

System opieki zdrowotnej w Strefie Gazy jest zdevastowany

11 lutego 2025

Od końca stycznia stopniowo trwa wymiana więźniów i zakładników między Izraelem i Hamasem. To element pierwszej fazy zawieszenia broni, która umożliwia także większe dotarcie z pomocą humanitarną do Palestyńczyków w Strefie Gazy. Codziennie wjeżdża do niej ok. 300–400 ciężarówek m.in. z żywnością, wodą i lekami, jednak to tylko kropla w morzu przy ogromnej skali potrzeb po 15 miesiącach nieprzerwanych ataków wojsk izraelskich. System opieki zdrowotnej w Strefie Gazy praktycznie nie istnieje, a ewakuacji medycznej wymaga ok. 15 tys. chorych i rannych.

Zawieszeni broni weszło w życie 19 stycznia i zakłada przede wszystkim zaprzestanie działań zbrojnych oraz wymianę izraelskich zakładników, porwanych przez Hamas 7 października 2023 roku, na więźniów palestyńskich przebywających w izraelskich więzieniach. To pierwsza z trzech faz zawieszenia broni, od której realizacji będzie zależeć przebieg dwóch następnych. W trakcie 15 miesięcy wojny, jak podaje Ministerstwo Zdrowia Strefy Gazy, zginęło co najmniej 47,5 tys. osób, a ponad 111 tys. zostało rannych. Ataki izraelskie doprowadziły do zniszczenia 60–70 proc. budynków. Z danych OCHA, Biura Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej, wynika, że 92 proc. budynków mieszkalnych zostało zniszczonych całkowicie lub częściowo. To oznacza, że blisko 1,9 mln osób potrzebuje schronienia.

„Zawieszenie broni w Strefie Gazy oznacza dla wielu ludzi tam mieszkających nadzieję, że odetchną od ciągłego ostrzału i obawy o to, co się dzieje z ich najbliższymi, co się stanie z nimi samymi. W tym momencie wiele z tych osób próbowało udać

się do swojego byłego miejsca zamieszkania, zobaczyć, jak wyglądają ich domy, ale wiele z tych osób opowiada o tym, że one po prostu już nie istnieją. Więc w tym momencie jest bardzo dużo osób, które z jednej strony szukają swoich najbliższych, próbują ich odnaleźć i dowiedzieć się, co się z nimi stało, z drugiej strony udaje nam się rozdzielić więcej pomocy humanitarnej, niż kiedy trwał ostrzał” – mówi agencji Newseria Draginja Nadaždin, dyrektorka generalna Lekarzy bez Granic w Polsce. – Cały czas jest ogromne poczucie niepewności ze względu na to, że zawieszenie broni ma swój ograniczony charakter, mimo że Lekarze bez Granic i inne organizacje humanitarne obecne na miejscu domagały się trwałego zawieszenia broni.

W ramach porozumienia osiągniętego przy udziale Kataru, Egiptu i USA Izrael zezwolił na wwóz pomocy humanitarnej. Z raportu OCHA z początku lutego wynika, że w ciągu kilku dni od zawieszenia broni ponad milion osób otrzymało pomoc żywnościową. Przed eskalacją wojny do Strefy Gazy codziennie wjeżdżało ok. 500 ciężarówek m.in. z paliwem, żywnością, wodą i lekami dla potrzebujących. Po 7 października 2023 roku pomoc była blokowana przez Izrael, do Palestyńczyków docierał niewielki odsetek tego, co wcześniej.

„Niewiele ciężarówek mogło przekroczyć granicę ze względu na kontrole i decyzje izraelskiego wojska, które było na granicach. Teraz możemy tam docierać z większą ilością pomocy, to jest mniej więcej 300–400 ciężarówek dziennie. Natomiast cały czas musimy pamiętać o tym, że zniszczenia, które miały miejsce od października 2023 roku, są ogromne i potrzeby ludzi na miejscu też, ponieważ zniszczona jest infrastruktura, domy, brakuje lekarstw, nie ma normalnych aptek, ponieważ one też zostały zniszczone, brakuje sprzętu w przychodniach, same przychodnie są albo zniszczone, albo uszkodzone” – wymienia Draginja Nadaždin.

OCHA wskazuje, że w Strefie Gazy funkcjonuje 18 z 36 szpitali (wszystkie tylko częściowo) i 55 z 141 przychodni (z tego

tylko siedem w pełni). Zniszczona została także większość ośrodków zdrowia prowadzonych przez UNRWA, czyli Agencję NZ ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie.

„Infrastruktura medyczna od samego początku była niszczona i uszkodzana. W tym momencie tak naprawdę mamy do czynienia z nieistniejącym systemem opieki zdrowotnej, z tego powodu, że bardzo niewiele szpitali w całej Strefie Gazy może w ogóle pełnić swoją funkcję, chociażby częściowo” – mówi dyrektorka generalna Lekarzy bez Granic w Polsce.

Brak dostępu do placówek ochrony zdrowia, sprzętu medycznego i leków pogłębia tragiczną sytuację zdrowotną Palestyńczyków, z których 90 proc. w ciągu ponad roku wojny musiało opuścić swoje domy i szukać schronienia gdzie indziej, często wielokrotnie przenosząc się z miejsca na miejsce.

„Przez cały czas trwania wojny w Gazie osoby, które mają różne choroby przewlekłe, nie mogły otrzymywać normalnej terapii, normalnych zabiegów, które by im pomogły. Dlatego szacuje się, według informacji pozyskanych ze Światowej Organizacji Zdrowia, że ponad 15 tys. mieszkańców Gazy potrzebuje ewakuacji medycznej, ponieważ opieka zdrowotna na miejscu, nawet teraz po zawieszeniu broni, nie jest możliwa” – podkreśla dyrektorka generalna Lekarzy bez Granic w Polsce.

„To są osoby, które zostały ranne i potrzebują zabiegów czy rehabilitacji, osoby, które doznały oparzeń, które cierpią z powodu tego, że były w miejscach, gdzie dochodziło do niszczenia budynków. To bardzo krytyczna sytuacja, która wymaga z jednej strony, żeby pomyśleć o tym, co można zrobić dla tych ludzi, w jaki sposób można zorganizować ewakuację medyczną, gdzie można im udzielić pomocy, ale z drugiej strony też musimy pamiętać o tym, że infrastruktura systemu opieki zdrowotnej wymaga całkowitej odbudowy”.

Od maja 2024 roku do 15 stycznia br. przeprowadzono ewakuację medyczną tylko 458 pacjentów, w tym 276 dzieci. W ostatnich dniach takich osób stopniowo przybywa. OCHA wskazuje, że w

ciągu pierwszych trzech dni lutego 105 rannych i chorych ewakuowano do Egiptu.

Poza leczeniem chorób przewlekłych i ran odniesionych w wyniku nalotów i ostrzałów ogromnym wyzwaniem pozostają choroby wynikające z głodu, niedożywienia, braku dostępu do wody pitnej oraz choroby zakaźne. Lekarze bez Granic w swoim raporcie „Gaza: życie w śmiertelnej pułapce” wskazują, że przymusowe wysiedlenia zepchnęły ludzi do niehumanitarnych i niehygienicznych warunków życia, w których choroby szybko się rozprzestrzeniają. Zespoły tej organizacji leczą dużą liczbę osób z powodu chorób skóry, infekcji dróg oddechowych i biegunki. Dzieciom brakuje podstawowych szczepień, co naraża je na choroby takie jak odra i polio. Te czynniki powodują, że liczba zgonów związanych z wojną jest prawdopodobnie znacznie wyższa.

„Dla nas jest wyzwaniem dotrzeć do tych osób, do których jeszcze nam się nie udało dotrzeć, bo pomimo zawieszenia broni nie jest tak, że organizacje międzynarodowe mają pozwolenie dotarcia do wszystkich części Strefy Gazy. My w tym momencie skoncentrowaliśmy się na tym, żeby korzystać ze swojego doświadczenia i dostarczyć ludziom wodę pitną, również żeby dotrzeć do jak największej liczby ludzi z lekarstwami i naszymi zespołami medycznymi, które udzielają pomocy medycznej” – wyjaśnia Draginja Nadażdin. – Dostarczenie wody pitnej w tym momencie jest bardzo problematyczne, jest bardzo niewiele punktów, gdzie można ją pobrać. Nie działają oczyszczalnie wody, brakuje też części do takich oczyszczalni i paliwa w wystarczającej ilości, żeby produkować prąd w generatorach.

Raport organizacji Lekarze bez Granic wskazuje, że w ciągu pierwszego roku działań wojennych pracownicy tej organizacji przeprowadzili ponad 27,5 tys. konsultacji w związku z przemocą i 7,5 tys. interwencji chirurgicznych. W tym okresie doświadczyli też 41 ataków, w tym nalotów, ostrzałów placówek i konwojów, 17 razy byli zmuszeni pilnie ewakuować pacjentów i

personel medyczny, często w bezpośrednim zagrożeniu dla życia, a tylko w trzech obiektach organizacja mogła wznowić działalność.

„Podczas tej wojny w Strefie Gazy zginęło bardzo wielu pracowników humanitarnych i medycznych, w tym dziewięciu współpracowników palestyńskich z Lekarzy bez Granic. To jest niedopuszczalna sytuacja, kiedy giną ludzie, którzy powinni być szczególnie chronieni w takich sytuacjach ze względu na to, że udzielają pomocy i leczą ludzi” – mówi dyrektorka generalna organizacji w Polsce.

W raporcie zauważono także, że nawet gdyby izraelska ofensywa na Strefę Gazy została dziś zakończona na dobre, jej długoterminowe skutki i tak byłyby bezprecedensowe ze względu na skalę zniszczeń i ogromne wyzwania związane z zapewnieniem opieki medycznej na tym terenie. Wielu rannych jest narażonych na ryzyko infekcji, amputacji i trwałej niepełnosprawności, wielu będzie wymagało wieloletniej opieki rehabilitacyjnej. Do tego dochodzą także psychiczne urazy spowodowane ekstremalną przemocą, utratą bliskich i domów, przymusowymi przesiedleniami i nieludzkimi warunkami życia.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)